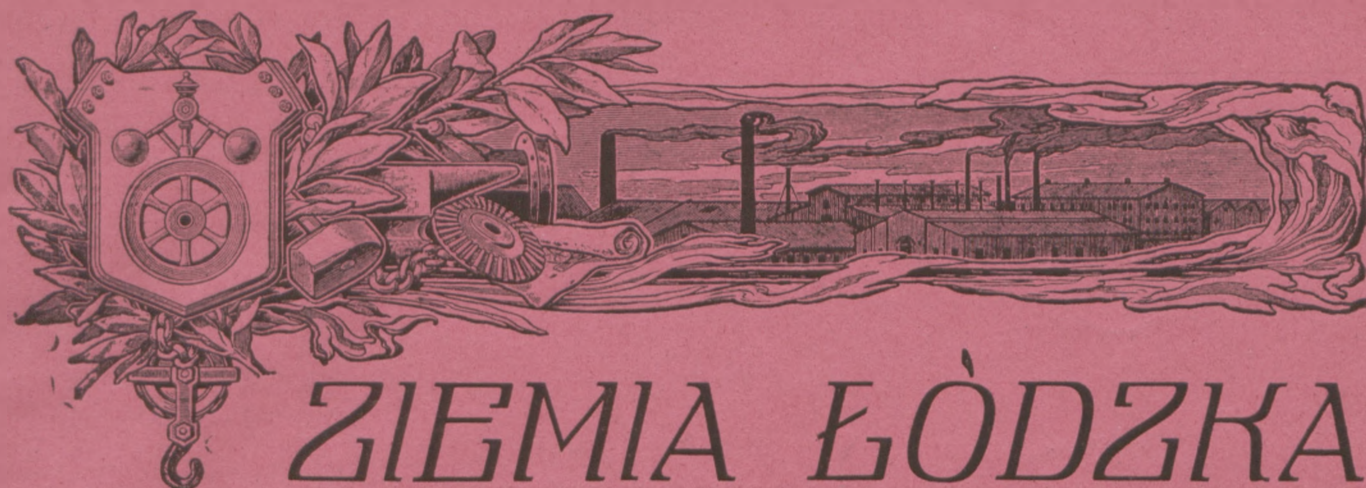
Nr. 5 29 listopada 1925 roku. Rok I.



ZIEMIA ŁÓDZKA

PISMO INFORMACYJNE
SPOŁECZNO-POLITYCZNE.
POD KIEROWNICTWEM KOMISJI REDAKCYJNEJ.

Redakcja i Administracja: Łódź — Nawrot 36:

Cena pisma: 1 zł. miesięcznie. Zeszyt pojedynczy 30 gr. Ogłoszenia: 20 gr. miejsce mm. łamu

Nasze stawy i łąki. obraz Chełmońskiego.

PODZIĘKOWANIE.

Zarząd T-wa Muzycznego „LUTNIA“ w Sieradzu składa niniejszem gorące podziękowanie członkom koła Miłośników sceny w osobach: W. Pań Anczykowskiej, Sarnowskiej, Karśnickiej i Henclówney, oraz W. Panów Skowrońskiego, Turczynowicza, i Sierosławskiego, za łaskawe przyjęcie udziału w komedji pod tyt. „Redukcja“, odegranej na rzecz T-wa, w d. 7 i 8 listopada b.r.

Nr. 5. 29 Listopada 1925 roku Rok I

ZIEMIA ŁÓDZKA

Pismo informacyjne, społeczno-polityczne.

Redakcja i Administracja: Łódź — Nawrot 36.

W rocznicę 29 listopada.

Szara, ołowiano ciężka, jak ponura noc listopadowa, atmosfera, zawisła nad politycznem życiem Europy, po zachodzie krwawego słońca napoleońskiego na polach pod Waterloo.

Święte przymierze skuło wszelkie porywy wolnościowe żelazną obręczą policyjnego systemu, od śnieżnych, zmartwiałych równin rosyjskich dął mroźny wicher, niszcząc wszelką myśl niezależną.

Gdzieś tylko w podziemiach, nurtowała osłoniona tajemnicą praca wyzwoleńcza karbonarjuszów i organizacji wolnościowych.

Królestwo Kongresowe stanowiło do pewnego stopnia wyjątek w tym ogólnym stanie, gdyż cieszyło się gwarantowaną przez kongres wiedeński konstytucją, a więc posiadało ustrój państwowy, o którym w Europie tylko szeptem można było mówić, Metternich i Orakczejew mieli bowiem tysiące oczu i uszów.

Dla absolutystycznego systemu panującego w Rosji, była konstytucja polska solą w oku. Carowie koronowali się w Warszawie; przysięgali na konstytucję, ale z drugiej strony rozpoczęli perfidną, krecią robotę, celem ograniczenia jej i zniszczenia. Zwłaszcza od czasu wstąpienia na tron Mikołaja I w r. 1825 dążności te zaczęły występować coraz to jaskrawiej. Polska zaroiła się od szpiegów, procesy polityczne mnożyły się, W. Ks. Konstanty szalał.

A w narodzie, w jego najbardziej uświadomionych warstwach rósł opór, wyczerpywała się cierpliwość i wzmagała się chęć ostatecznego zerwania z Rosją. W miniaturowej Kongresówce żyła tradycja całej wielkiej Rzeczypospolitej, za kordonami Królestwa jęczały miljony rodaków pod obuchem wynaradawiającej polityki zaborczych państw.

Zbierał się materjał palny, młodzież, zwłaszaza wojskowa zaczynała kipieć. Ks. Józef zostawił przykład, jak należy pojmować honor Ojczyzny — a korona Polski na głowie Romanowych, uczucia te raniła boleśnie.

Aż wreszcie przyszło to, co przyjść musiało.

W nocy z 28 na 29 listopada, szarą oponę ciemności przeszył jaskrawy blask. W mroku wykwitła łuna pożaru browaru na Solcu... podchorążowie uderzyli na Belweder.

Po ulicach Warszawy huknęły strzały — polała się krew, poszum orlich skrzydeł Świętej Wolnosci przeleciał nad stolicą,

Taki był początek powstania w r. 1830 Przetrwało ono do września 1831 roku, roznosząc szeroko po świecie sławę polskiego oręża.

Grochów, Wawer, Ostrołęka, Olszynka obrona Warszawy — pozostaną na zawsze chlubnemi pomnikami męstwa i dzielności naszego żołnierza,

I chociaż powstanie zduszono, to jednak ta noc listopadowa, hucząca armatnimi gromami i jasna od wystrzałów, została wryta w duszę narodu, jako symbol wiecznego protestu polskiego ducha przeciw niewoli, jako jego płomienny znak nienawiści do tyranów.

Krwawa ofiara listopadowych bohaterów nie poszła na marne. Pamięć uczyła czcić i kochać ziemię ojców naszych, bronić ją do ostatniej kropli krwi przed zaborczością wrogów. Ich przykład był nam zawsze otuchą i nadzieją lepszej przyszłości.

Cienie tych cichych bohaterów, którzy tak ofiarnie złożyli życie swoje na ołtarzu Ojczyzny, mają prawo żądać od nas pracy i poświęcenia dla jej dobra.

Dziś gdy „sen o wolności“ stał się jawą, w 95-tą rocznice powstania listopadowego

uczcijmy pamięć bohaterów 1830 roku, składając uroczyste ślubowanie wytężenia wszystkich sił naszych we wspólnej pracy dla jednego celu: dobra Najjaśnieszej Rzeczypospolitej i obrony Jej niepodległości.

W dniu dzisiejszym, wspominając przeszłość pełną porywów, składając hołd dziękczynności tym, co byli nam gwiazdą przewodnią w ciężkich czasach niewoli i wiedli nas ku upragnionej wolności, złóżmy



również i to ślubowanie, że będziemy po wszystkie czasy stać twardo, na wolnej ziemi polskiej, trzymając się ideałów Ojców naszych.

Ci zaś niezapomniani bohaterzy nasi niechaj spoczywają w spokoju, a krew ich męczeńska, którą obficie zrosili ziemię polską, niechaj przyniesie świetlaną przyszłość naszej umiłowanej Rzeczypospolitej.

Przesilenie.

Gdy człowiek przebywa ciężką chorobę, to po dłuższem lub krótszem jej trwaniu następuje chwila decydującej walki wpływów chorobotwórczych z siłami zdrowotnemi organizmu—tak nazwana przesileniem. I w społeczeństwie, gdy ludzie u steru władzy stojący zaradzić nie mogą złemu, które w jakiejkolwiek formie występuje — następuje także chwila, przesileniem nazwana, t. j. ustąpienie jednego rządu i objęcie władzy przez drugi. Przesilenie wywołane bywa wskutek niezadowolenia z ogólnej polityki rządu, bądź też z któregoś z jej działów.

W takiem przesileniu rządowem należy rozróżnić trzy etapy: 1) ustąpienie dotychczasowego rządu, 2) okres właściwego przesilenia i 3) objęcie władzy przez rząd nowy.

Pierwszy etap poprzedzany bywa zwykle poświęceniem opinji społecznej i walką zarówno w izbach ustawodawczych, jak i w prasie oraz w łonie samego społeczeństwa.

Po przyjęciu przez głowę państwa dymisji rządu następuje właściwe przesilenie. Przebieg jego jest zależny od sytuacji w izbach ustawodawczych. Niekiedy już na drugi dzień po ustąpieniu jednego rządu większość sejmowa, która go obaliła, wyłania z pośród siebie nowy. Tak się np. dzieje zwykle w Anglji, tak było u nas w r. 1923, gdy po obaleniu rządu gen. Sikorskiego powstał rząd Witosa. Niekiedy wprost przeciwnie, mimo tego, że znalazła się większość do obalenia rządu, niema jej do jego utworzenia np. w r. 1920 po obaleniu rządu Skulskiego. Wtedy następują przewlekłe pertraktacje między stronnictwami i zanim zostanie osiągnięte porozumienie mogą przejść całe tygodnie. Podobna sytuacja bywa też wtedy, gdy rząd ustępuje nie skutkiem ujemnego głosowania w sejmie, lecz z innych przyczyn. Tak było u nas w r. 1922 kiedy to rząd Ponikowskiego ustąpił na skutek „wątpliwości" ówczesnego naczelnika Państwa, Marszałka Piłsudskiego. I obecne przesilenie nastręczało wskutek zachwiania się waluty polskiej.



Rząd Władysława Grabskiego objął władzę 15 grudnia 1923 r., trwał najdłużej ze wszystkich rządów w Polsce niepodległej, blizko dwa lata. Najważniejszą działalnością rządu była sprawa uzdrowienia Skarbu narodowego i wprowadzenie polskiego pieniądza. Wł. Grabski wsparty o olbrzymią większość Sejmu uzyskał owe słynne pełnomocnictwa, które mu pozwoliły wprowadzić pieniądz złotym nazwany. Pieniądz nowy, jako wsparty o złoto i dolary Banku Polskiego, puszczony w obieg oględnie, nabrał wkrótce zaufania, a co za tem idzie — trwałej; równej ceny. Jego cena 5 zł. 18 gr. za dolara trzyma się równo nietylko w kraju, lecz i po za jego granicami — przez długie miesiące. Zachwiał się nasz złoty po raz pierwszy dopiero w lipcu obecnego roku, a wtedy zachwiała się też władza Wł. Grabskiego. Od tego czasu nie powodzi się naszemu rządowi, a różne niepomyślne zarządzenia odbierają premjerowi wiarę w jego własne siły. Dnia 13 listopada r. b. prezes Rady Ministrów i minister Skarbu Wł. Grabski złożył Prezydentowi prośbę o zwolnienie go z obu powyższych urzędów. Jednocześnie ze swym premjerem, złożyli podobne podania o zwolnienie z urzędów wszyscy inni ministrowie. Pan Prezydent przychylił się do prośby ministrów, udzielił rządowi Wł. Grabskiego dymisji, co też zostało ogłoszone urzędownie dnia następnego.

Stronnictwa sejmowe były zaskoczone ustąpieniem rządu nieprzygotowane do opanowania sytuacji. Szczęściem jednak dobra wola niektórych stronnictw a w pierwszym rzędzie Związku L. Narodowego wyłoniła podstawę do stworzenia t. zw. koalicji, t. j. porozumienia się większej ilości stronnictw, bez względu na programy, mające jedynie na celu wyprowadzenie państwa z ciężkiej sytuacji. Taka koalicja stworzona była w 1920 r., podczas inwazji bolszewickiej. Taka też koalicja, choć mniej liczna, powstała obecnie. W skład jej wchodzą: Zw. Ludowo-Narodowy, P. S. L. Piast, Chrześcijańska demokracja, P. P. S. i N. P. R. W ten więc sposób już w przeciągu tygodnia udało się (choć nie bez trudności) stworzyć rząd, który jednak jest dość osobliwy. Mianowicie jest on w zasadzie parlamentarny, t. zn., że większość jego członków — to posłowie na sejm, należący do stronnictw koalicji. Jednakże zarówno bardzo ważne teki spraw wewnętrznych i spraw zagranicznych, jak przedewszystkiem stanowisko prezesa Rady Ministrów objęli ludzie z poza sejmu, dawni ministrowie poprzedniego pozaparlamentarnego rządu Grabskiego.

Nastąpił ostatni okres przesilenia, w którym nowy rząd ukazuje się izbom prawodawczym i opinji społecznej:

Pan Prezydent Rzeczypospolitej dekretem z dnia 20 listopada r. b. zamianował prezesem Rady Ministrów i ministrem spraw zagranicznych Dr. Aleksandra Skrzyńskiego, a na jego wniosek ministrem spraw wewnętrznych p. Władysława Raczkiewicza, ministrem skarbu posła Jerzego Zdziechowskiego, ministrem sprawiedliwości posła D-ra Stanisława Piechockiego, ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego posła Stanisława Grabskiego, ministrem rolnictwa i dóbr państwowych posła D-ra Władysława Kiernika, ministrem przemysłu i handlu wicemarszałka Sejmu posła Stanisława Osieckiego, ministrem kolei żelaznych posła inż. Adama Chądzyńskiego, ministrem robót publicznych wicemarszałka Sejmu posła inż. Jędrzeja Moraczewskiego, ministrem pracy i opieki społecznej posła Bronisława Ziemięckiego.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej równocześnie na wniosek pana prezesa Rady Ministrów Aleksandra Skrzyńskiego powierzył kierownictwo Ministerstwem Spraw Wojskowych generałowi dywizji Stanisławowi Majewskiemu, a kierownictwo Ministerstwem Reform Rolnych panu Józefowi Radwanowi.

Niewątpliwie, ze względu na poważny stan Państwa, zyska Rząd nowy poparcie wszystkich ludzi dobrej woli.

Kończąc te uwagi o przesileniu, należy jeszcze zastanowić się, jak przesilenie minione wpłynęło na sytuację polityczną Polski. Otóż, chociaż od jego początku słychać było głosy źle usposobione, chociaż korzystały z niego różne wiecznie niezadowolone jednostki, aby znów wypłynąć na światło dzienne, pozostaje jednak faktem dokonanym to, że stronnictwa nasze, mimo dzielących je różnic i niechęci, zdobyły się na podanie sobie ręki w poczuciu ważności chwili. Jest to objawem zdrowych uczuć patrjotycznych i dowodem że ducha narodowego nie zdołają w Polaku zabić żadne skrajne hasła, wiejące ze wschodu i w chwilach niebezpiecznych zawsze znajdzie się w narodzie polskim siła zwycięska.

W.

Pieśń o chacie.

Jak tu śpiewać: o swej chacie,
O siermiędze, ojców biedzie,
Kiej łza dusi miły bracie,
A głód dźwięki piosnki wiedzie.

Ale trudno — śpiewać trzeba,
Bo to swojskie, bo to nasze,
Choć od wczoraj niema chleba
Piosnką nędzę swą okraszę,

Wiatr postrzępił snopki strzechy,
Podmył deszcz podmurowanie...
W Bogu szuka się pociechy,
A u ludzi śmiechu łkanie.

Przy obrazie matka płacze,
Łkają siostry, tam, w komorze,
A me serce to tułacze —
Nucić musi, Boże!... Boże!...

Nucę — echo niesie piosnkę,
Okraszoną łzami matki,
Może wzruszę bratnią wioskę,
Rzucam lirę — idę z chatki!

Gustaw Ławina.

OBŁUDNICY.

Partje lewicy, schlebiające obałamuconym przez siebie tłumom fałszywemi żalami nad ciężkim stanem gospodarczym kraju, starannie unikają dyskusji o swej roli marnotrawców grosza publicznego, narzucających Państwu od początku jego istnienia niezliczone ciężary i świadczenia, pod których brzemieniem ugina się nasz budżet państwowy.

Lewicową rozrzutność zdołał dopiero ukrócić, niestety na krótko, rząd Większości Polskiej, rząd t. zw. ósemki i Piasta, który objął władzę w połowie 1923 r.

Oszczędna gospodarka tego rządu na zawsze pozostanie chlubnem świadectwem umiejętności rządzenia i przewidywania obozu narodowego.

Powołany wówczas komisarz oszczędnościowy ukrócał nadmierne wydatki urzędów państwowych, upraszczał urzędowanie, redukował urzędników.

Przedstawiony sejmowi preliminarz budżetowy na rok 1924 przewidywał w porównaniu z r. 1923 zmniejszenie wydatków o 472 miljony z górą (czyli prawie o $1/3$ część). Wprowadzono oszczędności we wszystkich ministerstwach, z których dwa niepotrzebne skasowano i starano się jaknajoględniej szafować groszem publicznym.

Ale od czegoż Polska ma lewicę?

Rozumiejąc dobrze, że taka gospodarka zapewnia Polsce wszechstronny i spokojny rozwój, ludzie ci, żerujący tylko na niezadowoleniu i niepokoju mas, wypowiedzieli śmiertelną walkę przezornemu rządowi.

Demaskujemy tutaj tych obłudnych „obrońców ludu", którzy nigdy nie pozwolili na oszczędności w budżecie i na których spada odpowiedzialność za nieoględną gospodarkę finansową państwa.

W Nr. 47 i 48 „Wyzwolenia" w r. 1923 umieszczone jest przemówienie, jakie w rozprawie nad tym oszczędnym budżetem wygłosił imieniem partji tej samej nazwy, generalny jej mówca poseł Rudziński. Czytamy tam:

„Sankcjonuje się to niszczenie narodu i państwowości polskiej, skreślając $1/3$ część najbardziej istotnych, najbardziej żywotnych wydatków na cele naszego życia, naszej rozbudowy państwowej i na cele idące z duchem czasu, z duchem rozwoju demokracji".

Omawiając poszczególne pozycje, przedstawiciel „Wyzwolenia" mówi:

„Redukcji w wysokości 12 miljonów zł. uległo Min. Pracy i Opieki Społecznej, bo jest ono, rzecz prosta, niedogodne dla kapitalistycznych i obszarniczych instytucji i dla tego trzeba skreślić 57% budżetu tego resortu".

Skasowanie Ministerstwa Poczt i Telegrafów nie podoba się „Wyzwoleniu":

„Likwiduje się sumą 12 miljonów Ministerstwo Poczt i Telegrafów, co stanowi 20% z tego resortu, albowiem jest narzędziem postępu, cywilizacji i kultury. Dlatego i to Ministerstwo się redukuje".

Jak wiadomo, Ministerstwo to zostało skasowane, a jednak kultura Polski nic z tego powodu nie ucierpiała.

Oszczędność na kolejach, zdaniem „Wyzwolenia", jest zdrożną rzeczą:

„Na uwagę zasługuje dość poważna suma 113 milj. zł. o którą mają być zmniejszone inwestycje kolejowe, co także nie odpowiada istotnym wymaganiom państwowym Rzeczypospolitej."

A chociaż „Wyzwolenie" nie potrafi argumentować przeciwko oszczędnościom w Ministerstwie Skarbu, to jednak i przeciw temu oponuje:

„Iluzoryczna zupełnie cyfra 63 milj. zł., które p. Kucharski zamierza oszczędzić w swoim własnym resorcie; nie wiem, w jaki sposób zdoła on to uczynić."

Na oszczędniejszą gospodarkę w wojsku „Wyzwolenie" nie zgadza się:

„Proszę Panów, nie możemy tej sprawy inaczej ocenić, nie możemy jej innego charakteru przypisywać, jak tylko charakter zamachu na siłę obronną, na samoistny państwowy byt Rzeczypospolitej".

Rząd Większości Polskiej uznał, że trzeba oględniej rzucać pieniądze na budowę nowych gmachów szkolnych, upaństwowianie gimnazjów i t. p., ale „Wyzwolenie" jest innego zdania:

„Ta polityka oszczędnościowa jest nietylko zamachem na samoistny byt niepodległy i na samodzielną rolę polityczną w Europie Rzeczypospolitej Polskiej, ale ona jest zamachem na rozbudowę demokratyczną państwa polskiego, bo oto dalsze pozycje pokazują nam takie sumy, jak 50 miljonów złp., skreślonych z budżetu oświatowego, co stanowi w stosunku do zeszłorocznego budżetu oświatowego 32% budżetu".

Ale, co najciekawsze, to tej partji niby „chłopskiej" nie podoba się nawet wywóz zboża zagranicę, co było zamiarem rządu Większości Polskiej:

„Wyzwolenie z kraju 50 tysięcy wagonów zboża podroży zboże w Polsce, podskoczą bardzo gwałtownie ceny na zboże w kraju i panowie obszarnicy na pozostałem zbożu osiągną takie dochody, które im w dwójnasób pokryją tę sumę, wypłaconą na konto podatku majątkowego".

Więc według rozumienia „Wyzwolenia" tylko „obszarnik" sprzedaje zboże, a dla chłopa cena zboża jest obojętna. I dlatego za rządów Wł. Grabskiego lewica przeprowadziła zakaz wywozu zboża zagranicę!

Oszczędzanie grosza publicznego i dbałość o podtrzymanie życia gospodarczego były w oczach lewicy straszną zbrodnią, to też mówca „Wyzwolenia" tak kończy:

„Panowie przeholowaliście! Ostrzegam was, że jeżeli się w porę nie cofniecie,

jeżeli nadal tą drogą pójdziecie, to przeciwko sobie zmobilizujecie cały naród, i naród wydobędzie z siebie moc i potęgę, która was rozkruszy w proch i zmiecie z powierzchni naszego życia politycznego.

Takiemu rządowi, w imieniu mas pracujących, w imieniu ludu polskiego wyrażam nietylko nieufność, ale hańbę i pogardę!"

Jakże szczęśliwą się czuła lewica, gdy wreszcie rząd oszczędny i przewidujący obalono, pracę komisarza oszczędnościowego zahamowano, a potem na rządzie Wł. Grabskiego, nieposiadającym stałej większości w sejmie, wymuszono zwiększenie wydatków o cały miljard złotych, a więc w dwójnasób!

I dziś ci winowajcy złego mają czoło mówić o ciężkich podatkach i biedzie ludu. Lecz, gdy ostatnio powstawał rząd porozumienia pod hasłem nawrotu do oszczędności i zmniejszenia budżetu państwowego „Wyzwolenie" ujawniło znowu swoją burzycielską rolę w Polsce i tworzeniu rządu zgody przeciwiło się, czem dowiodło, że potrafi tylko jedynie niszczyć państwowość polską i nie pragnie bynajmniej poprawy ciężkiego stanu dzisiejszego.

J. K. Mertey.

Organizajca młodzieży pozaszkolnej.

Kto się zajmuje młodzieżą pozaszkolną? Hierarchia organizacyjna Stowarzyszeń Młodzieży polskiej. — Praca oświatowa. Kwestja sekretarzy generalnych. — Zlot częstochowski w roku 1925.

W 14 roku życia opuszcza przeważnie młodzież ławę szkolną.

Wchodzi ona w życie, staje do pracy na roli, w warsztacie, w fabryce, w biurze. Wychodzi z pod nadzoru nauczyciela, rozluźniają się węzły rodzinne, słabną dotychczasowe silne wpływy wychowawcze.

Idzie w życie. na trudności i niebezpieczeństwa. Przetrwa czy ulegnie? Gdzież znajdzie ostoję.

Ostoję znajdzie w stowarzyszeniach Młodzieży polskiej.

Któż tej pracy tych Stowarzyszeń dopilnuje?

Instytucje centralne Stowarzyszeń, istniejące w każdej djecezji, a znane pod nazwą Związków Młodzieży Polskiej, których organami wykonawczemi są Sekretarjaty jeneralne. One wspierają, ożywiają pobudzają do pracy poszczególne Stowarzyszenia.

Jakże przedstawia się działalność tych central, które są ośrodkiem pracy nad oziminą narodu? Przy końcy r. 1924 było w Polsce 15 związków diecezjalnych, liczących 1174 Stowarzyszeń z przeszło 50,000 członków.

Czasopisma organizacyjne dzięki działalności związków rozchodzą się w Stowarzyszeniach Młodzieży polskiej w nakładzie 50,000 arkuszy (arkusz druku po 15 stron),

Niemniej poważnie przedstawia się praca Związków, dokonana wewnątrz Stowarzyszeń, Nie miejsce tu na dokładną analizę. Ograniczymy się tylko do kilku szczegółów.

Jako zasadniczą cechę pracy związkowej, która charakteryzuje ich zadanie w dobie obecnej, określiłbym: Związki mają stworzyć w Polsce kwestję młodzieży pozaszkolnej, Tam, gdzie dla tej kwestji nie ma jeszcze zrozumienia, muszą Związki przygotować grunt pod założenie Stowarzyszeń młodzieży Polskiej, tam, gdzie Stowarzyszenia te już istnieją, są Związki czynnikiem dopomagającym w rozwoju pracy, są czynnikiem szerzącym zainteresowanie w starszem społeczeństwie, zyskującym współpracowników. Praca ta żmudna i odpowiedzialna.

To też dążeniem Związków jest, by sekretarzami jeneralnymi były osoby z wykształceniem wyższem, fachowcy oddający się tej pracy wyłącznie. Obecnie już w 12 Związkach pracują sekretarze jeneralni, zajmujący się tylko pracą Związku,, każdy z nich przeszedł specjalny kurs teoretyczny i praktyczny. Dla prowadzenia działów specjalnych tworzy się wydziały, np, wychowania fizycznego, kierowane także przez fachowców.

Zakres pracy Związków jest duży, wizytacje Stowarzyszeń, urządzanie kursów dla zarządów i patronatów, zlotów młodzieży, wystaw, starania u władz, konferencje, zwłaszcza z księżmi i nauczycielami, którzy szczególnie wchodzą w rachubę w pracy nad młodzieżą pozaszkolną — prowadzenie składnicy, któraby dawała Stowarzyszeniom potrzebne do pracy pomoce, wydawanie perjodycznie ukazujących się okólników drukowanych — oto najważniejsze punkty działalności,

Na pytanie, gdzie Związki najlepiej działają, trzebaby stwierdzić, że praca wszędzie tam dobrze postępuje, gdzie sekretarze jeneralni zajmują się tylko pracą w Związku. Spuścizna niewoli niewiele wpływa na poziom jej pracy. I tak np. w b. zaborze rosyjskim praca w Stowarzyszeniach nie różni się swoim poziomem od pracy w innych b. dzielnicach. Te wartości, które młodzież gdzieindziej zdobyła w szkole, wykazuje młodzież w b. zaborze rosyjskim dzięki wielkim zdolnościom. Zawdzięcza to praca tamtejsza tej okoliczności, że młodzież wskutek panujących stosunków nie mogła uczęszczać tak licznie do szkół wyższych.

Związki młodzieży Polskiej są instytucjami autonomicznemi, prowadzą też swoją pracę ze ścisłem uwzględnieniem warunków miejscowych. Dlatego można już dzisiaj mówić o pewnem specjalizowaniu się w poszczególnych Związkach. I tak poznański Związek młodzieży wykazuje szczególny ruch na polu wychowawania fizycznego. Związek tarnowski w Małopolsce w dziedzinie wychowania religijnego itd,

O wydatnej pracy świadczą zjazdy delegowanych, urządzane przez Związki. Na zjazdach tych gromadzą się setki delegatów, wykazujących wielkie zainteresowanie się sprawami

młodzieży i życiem organizacyjnem przez częste i rzeczowe zabieranie głosu w dyskusji.

Manifestacjami siły i wyników pracy związkowej był Zlot młodzieży stowarzyszeniowej w Częstochwie w r. 1925. Zgromadził on 1,600 uczestników z całej Polski, mimo, że udział w zlocie był połączony z wielkiemi trudnościami, zwłaszcza pod względem finansowym.

Zlot ten był przeglądem działalności Związków wypadł impomująco. Zaznaczył to J. E. ks. Arcybiskup Teodorowicz, który w przemówieniu do zebranej młodzieży dał wyraz swej radości, stwierdzając, że katolicka młodzież polska może godnie stanąć w gronie zorganizowanej młodzieży innych narodów.

Najlepsze to świadectwo dla żmudnej, ale owocnej pracy Związków.

List z Holandji.

Zwiedzając Holandję, kraj leżący nad morzem północnem, uderzyła mnie przedewszystkiem imponująca naprawdę wytrwałość, pracowitość i zdumiewająca pomysłowość mieszkańców tej ziemi.

Polacy nazywają kraj ten Holandją niewłaściwie, gdyż państwo całe zwie się Niderlandy-a Holandja to tylko dwie małe prowincje, tuż nad morzem. Niderlandy nazwać można po polsku Nizinami, gdyż kraj ten leży w istocie poniżej poziomu morza.

Dziwnem to się zdaje na pierwszy rzut oka. A jednak tak jest naprawdę. Holendrzy bowiem, żeby mieć wogóle kraj, a przedewszystkiem ziemię pod nogami, poprostu odepchnęli morze, postawili wzdłuż całego wybrzeża silny wał i na dnie dawnego morza urządzili sobie państwo, które swemi technicznemi urządzeniami, swym przysłowiowym niemal porządkiem. swą pracowitością i energją zadziwiają całą Europę.

Wzdłuż wybrzeża morskiego pobudowali Holendrzy t. zw. „ostrogi“. Są to małe wąskie tamy, idące z lądu w morze na kilkadziesiąt kroków. Przypływ wyrzuca piasek na brzeg, ale odpływ go już nie zabiera, bo piasek zatrzymuje się na tych ostrogach i tak gromadzi się coraz więcej, tworzy wały nieraz bardzo wysokie i szerokie i coraz więcej się rozprzestrzeniające. Morze więc samo buduje te wały, samo zamyka się klamrą i samo usuwa się coraz dalej, powiększając ustawicznie, choć niepostrzeżenie ląd holenderski.

Tam n. p. gdzie jest obecnie zatoka Suidersce, niedługo będzie suchy ląd. Holendrzy wybudowali sztuczne tamy, wypompowują tę zamkniętą część morza i niedługo będą mieli nową prowincję o setkach tysięcy, hektarów. Holandja jest w ogólc jedynym krajem w Europie, posiadającym „zaborcze“ instynkty, krajem, któremu w ustawicznem rozprzestrzenianiu się nie przeszkadza jakoś ani Wielka Brytanja, ani Liga Narodów.

Holendrzy cofając morze w tył, na zdobytych w ten mozolny sposób obszarach ziemi zakładają ogrody, użyźniają pola i pastwiska, budują domy mieszkalne i rozmaite budynki.

W Polsce mówi się ogólnie, że piasek jest nieurodzajny i że klimat północny nie wszystkim sprzyja roślinom. A jednak Holandja przewyższyła Włochy kwiatami i owocami do tego stopnia że cebulki kwiatowe z tego kraju rozchodzą się niemal po całym świecie. Najwięcej w hodowli kwiatów słynie miasto Harlem, wyrosłe i wzbogacone jedynie przez niebywale rozwinięty handel cebulkami kwiatowemi. Tych cebulek kwiatowych sprzedali Holendrzy w ub. roku n. p. jak mnie poinformowano — aż 24 i pół miljona kilogramów.

Na założonych sztucznych łąkach i pastwiskach pasą się liczne stada wspaniałych krów „Holenderek“, dających olbrzymie ilości mleka na sławne sery holenderskie, mające też olbrzymi pokup zagranicą. A krów tych mają Holendrzy przeszło pięć razy tyle co Polska, zajmująca bez porównania większy obszar.

To wszystko osiągnęli Holendrzy „z wody i piasku“, jak sami powiadają żartobliwie, bo nic innego od Boga nie otrzymali, a dawszy w to swoją umiejętność a przedewszystkiem pracę, połączoną z niezwykłą wytrwałością, doszli do tak wspaniałych rezultatów i bogactwa.

Na tej wodzie z piaskiem, rzecz jasna trudno było budować. To też Holandja architektury monumentalnej stworzyć nie mogła. Ale stworzenie architektury w ogólności, woda Holenrom bynajmniej nie uniemożliwiła. Istnieje bowiem architektura holenderska, istnieje styl holenderski domów, małych lekkich, o cienkich murach i pozbawionych często dachów. Nie znaczy to aby dachów zupełnie nie było, tylko są one mało spadziste, a tem samem prawie niewidoczne. Nie budują też w Holandji innych domów mieszkalnych i innych dzielnic, jak tylko domy jednorodzinne w parkach. Co innego jest dzielnica interesu, gdzie się koncentrują banki, biura, urzędy, sklepy i magazyny, ta w której ludzie pracują, a co innego ta, gdzie mieszkają.

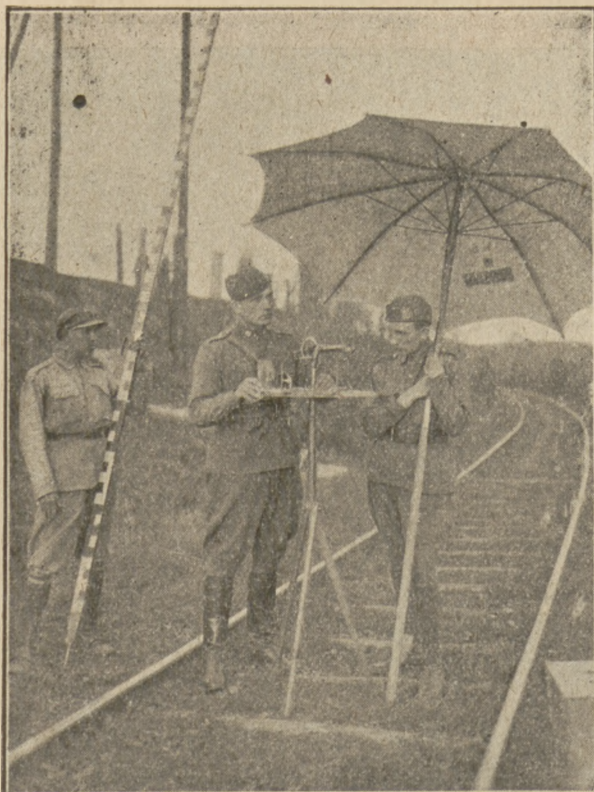
Domy w Holandji buduje się na palach ze względu na to, że fundamentów często nie można zakładać, ponieważ z głębi ziemi mimo wszystko wychodzi woda zaskórna. Budując n. p. pałac królewski w Amsterdamie, jeden z najpiękniejszych budynków w całym kraju, wbito w ziemie około 14 tysięcy pali sosnowych, na których dopiero pałac stanął.

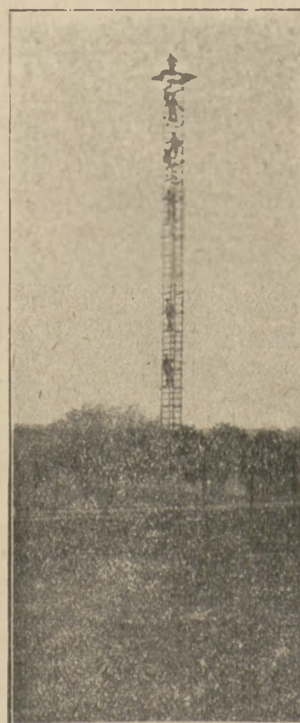
W domach holenderskich jest tak czysto i schludnie, że w całym świecie utarło się wyrażenie o słynnym „holenderskim porządku“. Bo też mieszkańcy tej przedziwnej krainy nie żałują bynajmniej wody, której mają aż zawiele i mydła. Każdy dom jest codziennie szorowany nietylko wewnątrz, ale i zewnątrz. W Holandji, co sam na własne oczy widziałem — szoruje się nawet chodniki przed domami.

Dbając więc o czystość mieszkań, ulic, podwórek, ubrania i ciała, Holendrzy prawie, że nie chorują. Szpitale w całej Holandji można na palcach policzyć, a aptek jest co najwyżej jedna w każdem mieście. Na podtrzymanie zdrowotności pomaga w dużej mierze wysoko rozwinięty sport. *L. Łydko.*



Odbudowa Polski, za Kazimierza W.





Pomiary strategiczne na pograniczu.

Ze wspomnień walki za wolność Ojczyzny.



Ustawianie słupów granicznych pomiędzy Polską a Rosją



Przeorywanie granic wschodnich w Polsce.

Złota Praga — Hradczany.

Naród polski i naród czeski od czasów najstarszych łączą wzajemne stosunki nie tylko na polu politycznem, lecz i kulturalnem. Chrześcijaństwo przychodzi do Polski z Czech z chwilą gdy pierwszy historyczny książę polski, Mieszko I, ożenił się z córką księcia czeskiego, Bolesława I, Dąbrówką. Czesi i Polacy mają wspólny h święty h: św. Wojcie h i św. Wacław są najlepszym tego dowodem. Szlachta czeska i polska utrzymują z sobą ścisle stosunki. Naród czeski sympatyzuje z narodem polskim, walczącym o swoją niepodległość



z zakonem krzyżackim; sławny wódz husycki, Jan Żiżka, pomaga Polakom do osiągnięcia zwycięstwa w bitwie pod Grunwaldem (1410).

Pierwsi wskrzesiciele narodu czeskiego szukają wzorów dla swej działalności literackiej w literaturze polskiej i ślady wpływów literatury polskiej i języka polskiego znajdujemy w całej ówczesnej literaturze czeskiej.

Odzyskanie niepodległości przez oba narody przerwało na czas pewien współpracę obu narodów, której jednak ukazała się wkrótce paląca potrzeba.

Hodowla roślin w Holandji.



W celu przyśpieszenia rozwoju roślin i ochronienia ich przed szkodliwemi wpływami atmosferycznemi, ogrodnicy używają dziesiątki tysięcy dzwonów szklannych, pod których osłoną rozwijają się młode nowalje. W nocy przykryte są dzwony matami dla ochrony przed chłodami, w lecie aby powstrzymać zbyt silne promienie słoneczne pokrywa się dzwony warstwą białego wapna.

Czyż i u nas nie możnaby zastosować najnowszych wyników wiedzy, a wtedy napewno zamiast sprowadzać z obcych krajów owoce, moglibyśmy sami je wysyłać.

Z naszego województwa.

Wspomnienia ze Zjazdu ćwiczebnego Straży Pożarnych Ochotniczych Powiatu Sieradzkiego w Sieradzu.

W dniu 18 marca b. r. otrzymaliśmy od Zarządu Związku Straży Pożarnych Województwa Łódzkiego pismo z wezwaniem, ażeby wszystkie Straże Pożarne Ochotnicze powiatu Sieradzkiego w dniu 20 października b. r. wysłały delegatów na 5-cio dniowe kursy pożarnicze w Sieradzu, a także, ażeby wzięły udział w zjeździe ćwiczebnym w dniu 25 października b. r., oprócz tego otrzymaliśmy w ostatnich dniach przed rozpoczęciem kursów dwa pisma Starostwa Sieradzkiego, wzywające nas do uczestnictwa jak w kursach tak i w zjeździe ćwiczebnym celem wykazania sprawności przeciwpożarowej. Stosownie więc do tych wezwań wysłaliśmy na dzień 20 października 3-ch delegatów, którzy o oznaczonej godzinie stanęli w oznaczonym miejscu, ażeby zapisać się na kursa, lecz niestety, Straże Pożarne Ochotnicze powiatu Sieradzkiego, wysłały tak mało delegatów, że przybyły Druh Inspektor Pożarniczy postanowił, w pierwszym dniu kursów nie rozpoczynać, a poczekać do następnego dnia: na drugi dzień nasi kursiści stanęli znów o oznaczonej godzinie na zbiórce, lecz liczba kursistów zamiast się powiększyć, zmalała, co przypisać należy szalejącej w tym dniu śnieżycy. Wobec tego druh Inspektor orzekł, że kursa z powodu zbyt małej liczby uczestników zostają przerwane. Orzeczenie to wywarło na naszych kursistach, którzy łaknęli tej wiedzy fachowej i czekali na kursa od dnia 18-go marca, wrażenie przygnębiające, lecz nie pozostawało im nic więcej do zrobienia, jak wrócić, do swych domów. W tem miejscu chcielibyśmy postawić pytanie? Czy należało kursa choćby przy bardzo małej liczbie uczestników przerywać?? (Było w pierwszym dniu zarejestrowanych 14-tu uczestników).

Pocieszaliśmy naszych kursistów, że wobec nieudanych kursów, napewno uda się znakomicie zjazd ćwiczebny w dniu 25 października, tem więcej, że zapowiedziany w roku 1924 zjazd, nie odbył się, prawdopodobnie z powodu przypadającego w tym roku II Ogólno Państwowego Zjazdu w Warszawie, więc ażeby czegoś nie przeoczyć dokładnie studjujemy jeszcze raz

program zjazdu

1) Zbiórka i raport o godzinie 9-ej rano
2) Powitanie sztandarów
3) Przemarsz na nabożeństwo
4) Przemarsz na plac ćwiczeń
5) Zgłoszenie drużyn do zawodów (losowanie kolejności miejsca)
6) Ćwiczenia konkursowe.
7) Ogłoszenie wyniku konkursu.
8) Ogólna defilada.

Dnia 25 października, niedziela, dżżysty jesienny poranek, deszczyk kropi bez przerwy, lecz w naszej remizie wre życie, zakładają konie do wozów, na jednym z nich chorąży umieszcza sztandar, na drugim gospodarz coś ostrożnie ustawia... Orkiestra usadowiona??... Czy nie zapomnieliście czego??... Gotowe! Krótka komenda. Na wozy — siądź! Stępa — marsz! Ze stępa przechodzimy w kłusa, po drodze śpiewy, śmiechy... orkiestra ucina od ucha... ożywione rozmowy na temat ćwiczeń konkursowych, czy też zdobędziemy nagrode? czy otrzymamy hydronetkę? czy drabine Szczerbowskiego?... aniśmy się obejrzeli, a tu już las, krótki wypoczynek i skromna zakąska którą przygotował gospodarz, poczem ruszamy dalej po równej szosie. Po kilku minutach jesteśmy na Wośniekiej górze, skąd zachwycamy się pięknym widokiem na dolinę rzeki Warty i rozłożonemi u stóp naszych wioskami Męką i Wośnikami. Wdali za rzeką Sieradz, przed miastem na rozległym łęgu boisko, w końcu boiska wysoka wspinalnia. Tu zapewne odbędą się ćwiczenia konkursowe. Zbliżamy się do miasta, wspinalnia znika, bo słońce wyjrzało na chwile z poza chmur i rzuciło cień wieżycy klasztornej na gładką powierzchnię wód otaczających z jednej strony miasto. Wjeżdżamy po woli do miasta, po drodze spotykamy miejscowych druhów, którzy nam dają wyjaśnienie, że „jeszcze czas“.

Docieramy do remizy miejscowej, do której też po chwili przybywa kapitan S...., Inspektor Pożarnictwa i miejscowy Komendant Straży Pożarnej. Po wzajemnem powitaniu przechodzimy odrazu do punktu trzeciego programu zjazdu i zaczynamy przygotowywać się do przemarszu na nabożeństwo. Na propozycje kapitana S... tworzymy z naszej drużyny 2 oddziały, to jest oddział przysposobienia wojskowego pod dowództwem Komendanta Szkoły P. W., oddział ten otrzymuje karabiny i wykazuje że strażak umie być i obrońcą swej ukochanej Ojczyzny, drugi oddział strażacki pod dowództwem wicekomendanta, tak złożona cała drużyna z orkiestrą i rozwiniętym sztandarem na czele maszeruje do pobliskiej fary.

Prastara świątynia, Majestat Boży, podczas mszy św. piękny akompanjament orkiestry Sieradzkiej, a nadewszystko podniosłe słowa, skierowane do braci strażackiej, przez Księdza

Kapelana, słowa otuchy, słowa uznania za skromną bezinteresowną pracę, przez masy niedocenianą, sprawiły na słuchaczach głębokie wrażenie, a ponieważ te słowa były jedynemi wypowiedzianymi na zjeździe, do uczestników zjazdu, przeto pozostaną one na zawsze w naszej pamięci jako najświatlejszy moment w czasie trwania zjazdu.

Po nabożeństwie przeskoczyliśmy z punktu trzeciego naszego programu na punkt ósmy i przedefilowaliśmy po nadzwyczaj wyboistej drodze w rynku, przed członkami sądu konkurs. i komitetu organ. Niestety! defiladę uważać należy za nieudaną, gdyż jak wspomniałem druhowie nie mogli sprężyście maszerować, wobec gór i dołów pokrywających ulicę starego grodu Sieradza.

Następnie sąd konkursowy zaproponował celem zainteresowania lub może zabawienia publiczności, dwóm strażom miejskim przeprowadzenie ćwiczeń w rynku, na gmachu Syndykatu Rolniczego, a także na wspinalni miejscowej Straży Pożarnej. Ćwiczenia zostały przez obie straże przeprowadzone, lecz ocenę, przeprowadzonych ćwiczeń, jako zainteresowany, pozostawiam więcej powołanym osobistościom, chciałbym natomiast postawić drugie z kolei pytanie, mianowicie, czy sąd konkursowy uważał te ćwiczenia jako konkursowe, czy też jako stojące poza konkursem?? ...

Po zakończeniu ćwiczeń, nastąpiła przerwa obiadowa, więc gdzie kto mógł udawał się na posiłek, chociaż można było i w tym wypadku, wszystkich uczestników zjazdu zebrać przy jednym biesiadnym stole, gdzie każdy za opłatą w towarzystwie druhów po toporze, zawarłby niejedną znajomość i podzielił się wrażeniami zjazdowymi. —

Na zakończenie zjazdu Komitet Organizacyjny dał bezpłatne przedstawienie dla uczestników zjazdu w miejscowym teatrze świetlnym, co oczywiście nie było przewidziane w programie i sprawiło nam niespodziankę, chociaż muszę przyznać że dla sprawy rozwoju akcji przeciwpożarowej w powiecie, więcej jeszcze korzyści przyniósłby Związek Straży Pożarnych powiatu Sieradzkiego, który oczekiwaliśmy że będzie na zjeździe zainaugurowany.

A. K.

Straż Ogniowa ze Zduńskiej-Woli jest jedną z pierwszych organizacji pożarnych w powiecie Sieradzkim. Jej sprawność, znajomość ćwiczeń pożarnych i wyrobienie strażackie pod każdym względem ujawniło się w czasie ćwiczeń konkursowych w Sieradzu. Wszyscy obecni podziwiali wykonywane ćwiczenia przez strażaków ze Zduńskiej-Woli, a porównania jakiegokolwiek z zaniedbaną strażą sieradzką nawet czynić nie można.

Jeżeli nieudały się kursy i zjazd zapowiedziany to najlepszym jest dowodem jak wiele potrzebne jest zespolenie wszystkich straży pożarnych w jedną organizację powiatową. Kilka lat temu podnosiliśmy podobny projekt, rozpoczęły się pewne usiłowania w tym kierunku, jednak spełzły na niczem. Może obecnie Związek Wojewódzki wniknie w potrzeby powiatowe i ujmie inicjatywę w swoje ręce.

(Red.)

Zamierzenia Sejmiku Łódzkiego.

Sejmik łódzki zamierza w przyszł. 1) wybudować gęstą sieć stacji kopulacyjnych i hodowlanych w celu podniesienia jakości hodowli uzależniając kierunek od lokalnych warunków gospodarczych i rolniczych; 2) Zwrócić się do Rządu oraz wskazać własną inicjatywę tworzenia długo-terminowych hipotecznych kredytów dla celów meljoracji nieużytków, sięgających dość pokaźnej cyfry morgów; 3) Zwrócić się do Rządu z dezyderatem należytego postawienia sprawy dobrej uczelni weterynaryjnej z odpowiedniemi siłami profesorskiemi; 4) zwrócić uwagę Izb Prawodawczych na niezbędność uregulowania sprawy przymusu racjonalnego użytkowania gromadzkich pastwisk oraz zorganizować komunalną weterynarję.

Upadek przemysłu w Łodzi.

W przeciągu ostatnich trzech miesięcy zlikwidowało się w Łodzi 262 firmy i. przedsiębiorstwa przemysłowo-handlowe, w których było 7,837 robotników zatrudnionych. Z liczby tej ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia podlega 6,721. Naczelne miejsce w śród tych robotników zajmują zredukowani robotnicy przemysłu włókienniczego w liczbie 5,789. W przemyśle metalowym zredukowano 217 robotników, a w budowlanym 140.

Święto polskiej młodzieży szkolnej w Łodzi.

W dniu 13 m. b. jako w dzień święta patrona młodzieży św. Stanisława Kostki, wszystkie szkoły zwolniły młodzież z zajęć. Delegacje szkół ze sztandarami i orkiestrą udały się do katedry i kościoła św. Krzyża, gdzie były odprawione nabożeństwa.

Po południu o godz. 4-ej, odbyła się w pięknie przybranej sali Filharmonji uroczysta akademja wrzy udziale J. E. ks. biskupa W. Tymienieckiego, duchowieństwa, przedstaw. władz państwowych, wojskowych, społecznych, nauczycielstwa, zaproszonych gości oraz młodzieży szkolnej.

Uroczystość została rozpoczęta kantatą odśpiewaną przez połączone chóry gimnazjum Z. Pętkowskiej i W. Macińskiej oraz wyższej szkoły realnej. Zgromadzenia kupców m. Łodzi, poczem okolicznościowe przemówienie wygłosił p. dyr. Paweł Maciński. Ładną „Pieśń o szkole polskiej“ pod batutą p. W. Gorzelniaskiego wykonały połączone chóry tychże szkół. Na wyróżnienie zasługuje „Ave Maria“ G. Donizettiego, odśpiewana z uczuciem przez uczennice żeńskiej Państwowej Szkoły Handlowej i ucznia Wyższej szkoły realnej Łódz. Stow. P. S. W. H. oraz „Nocturne Fis-dur“ Chopina — przez ucznia gimnazjum K. Tomaszewskiego.

Pominąć również niemożna doskonale odtworzonej „Stabat Mater“ — Rossiniego przez orkiestrę smyczkową Państwowego gimnazjum

im. Kopernika, pod kierownictwem p. Z. Szczepańskiego.

Po tym numerze na estradzie stanęły uczennice z gimnazjum H. Miklaszewskiej, przywitane zaraz na wstępie burzą oklasków, dzięki niezwykle wdzięcznej postawie, ładnie odbijającej na tle granatowych mundurków. Chór ten wykonał: „Dzięki Ci, Przedwieczny Panie“ oraz „Cichy domku“ — Moniuszki pod batutą pani Izy Barabaszowej. Doskonale wyćwiczony chór oddał te zawsze piękne melodje moniuszkowskie z prawdziwą precyzją, co już niepodzielną zasługą było kierowniczki chórów pani Barabaszowej.

Odśpiewaniem „U wrót klasztoru“ Griega przez dobrany chór Seminarjum Nauczycielskiego H. Cholewickiej, pod dyrekcją p. Prosnaka, została zakończona ta naprawdę piękna i podniosła uroczystość.

Wieluń.

W dniu 22 października br. o godz. 3 rano posterunek policji w Rudnikach zatrzymał samochód osobowy, kryty, idący od strony Częstochowy w stronę Wielunia. Ponieważ tylne światło nie paliło się, komendant posterunku p. Chojczyk powziął podejrzenia i zawiadomił telefonicznie posterunek Policji w Wieluniu, ktory wysłał na szosę patrol policyjny dla zatrzymania samochodu i wylegitynowania. Gdy w poblizu Wielunia okazało się podejrzane auto posterunkowi Misiak Franciszek i Mizgała Jan podali z oddalenia sygnał „stać“ widząc jednak że samochód niezwalnia biegu i może umknąć skoczyli w pełnym biegu na stopnie samochodu i zmusili kierowcę do zatrzymania maszyny Przy rewizji w samochodzie znaleziono kilkaset kg. przemycanego tytoniu. Jak ustalono na posterunku policji w Wieluniu, samochód należy do Kichlera i S-ki w Łodzi, a prowadził go szofer Stachura Feliks, zamieszkały w Łodzi Samochód, tytoń i kontrabandzista zostali odstawieni do Urzędu Celnego w Praszce.

Dnia 8 listopada przybył doWielunia pierwszy pociąg próbny nowej kolei Kalety— Wieluń —Podzamcze. Wieluń, który odcięty był od świata, przekonał się, że będzie połączony z Europą. To też w oczekiwaniu przybycia tego pierwszego pociągu próbnego wyległy na stację kolejową tłumy ludności, a gdy w oddali ukazał się dym biały zbliżającego się pociągu, na twarzach obecnych malowala się szczera radość. Przybyły z pociągiem próbnym personel inżynierów budowy powitano entuzjastycznie i kierownikowi budowy, inżynierowi p. Szaniawskiemu, oraz innym, wręczono bukiety kwiatów. Prace przy budowie postępują tak prędko, że za kilka miesięcy nastąpi ruch normalny.

Zapotrzebowanie urzędników.

Powiatowa Komenda Uzupełnień w Koninie województwa łódzkiego podaje po raz wtóry do wiadomości, że od dnia 1 grudnia wakują posady dla kilku urzędników cywilnych od 9 do 12 stopnia służbowego. Pierwszeństwo mają inwalidzi, wojskowi i wysłużeni podoficerowie rezerwy.

Podania należy kierować do PKU. Konin, województwo łódzkie.

Zatarg Rolny

Z Brzezin komunikują nam, że w majątkach Ujazd, Małecz i Cekanów powstały zatargi pomiędzy służbą dworską a właścicielami tych majątków na tle niewypłacania pensji, nie wydawania ordynarji i opału na zimę. Na skutek interwencji Związku Rolnego zatarg został zlikwidowany na korzyść robotników.

Agitacja przeciw podatkom w gminie Nowosolna.

W Nowosolnej kilkunastu gospodarzy zwróciło nakazy płatnicze do gminy zaznaczając, że podatków płacić nie będą. — Jak się okazało ulegli oni podszeptom podejrzanych indywiduów, których osadzono pod kluczem.

Państwowa szkoła Chemiczno-Przemysłowa.

Tutejsze władze szkolne otrzymały zawiadomienie w sprawie otwarcia Państwowej szkoły Chemiczno Przemysłowej przy istniejącej szkole budowy maszyn i elektrotechniki w Warszawie.

Szkoła powyższa ma na celu przygotowanie techników chemicznych, zdolnych do pracy w wielkim przemyśle technicznym nieorganicznym i organicznym oraz do pracy w laboratorjach technicznych.

Kandydaci do powyższej szkoły muszą posiadać świadectwo z ukończenia 6 klas szkoły średniej ponadto wymagany jest egzamin, sprawdzający z fizyki

Szkoła należeć będzie do kategorji średnich szkół zawodowych.

Okres nauki ma trwać dwa lata. Szczególna uwaga będzie zwrócona na praktykę w fabrykach w okresie wakacji.

Rok szkolny w powyższej szkole rozpoczyna się z dniem 1 grudnia br.

Egzaminy dla eksternów w terminie zimowym.

Egzaminy dojrzałości oraz egzaminy uzupełniające dla eksternów, zamieszkałych na terenie województwa łódzkiego, jak podaje Kuratorjum Łódzkie, odbędą się przed państwową komisją egzaminacyjną w miesiącu lutym 1926 roku.

Podania o dopuszczenie do tych egzaminów z załączeniem własnoręcznie napisanego życiorysu, metryki urodzenia, ostatniego świadectwa szkolnego, dwóch fotografji, kwitu Izby Skarbowej z opłaty uiszczonej za egzamin na rachunek M. W. R. i O. P. należy składać w Kuratorjum Łódzkiem od dnia 15 grudnia do dnia 15 stycznia.

Za egzamin dojrzałości pobierana będzie opłata 40 zł., za uzupełniający 10 zł.

W podaniach zaznaczyć należy, czy dany kandydat pragnie złożyć maturę humanistyczną, czy filologiczną, oraz z jakiego języka obcego (francuski, niemiecki).

Pożar pod Łęczycą.

W nocy dn. 11 b. m. w zagrodzie wieśniaka Wojciecha Milczarka, mieszkańca wsi Nowy Gaj, gminy Tum, powiatu Łęczyckiego, wybuchł pożar.

Służący, widząc wydobywające się kłęby dymu, zaalarmował sąsiadów. Pośpieszono z natychmiastową pomocą i ogień zlokalizowano przed przybyciem straży.

Jak ustaliło przeprowadzone dochodzenie, pożar powstał wskutek podpalenia, dokonanego przez żonę Milczarka, Józefę i matkę jego Marjannę. Obie niewiasty od dłuższego już czasu były wrogo usposobione prze-

ciwko mężowi i synowi, knując zemstę, którą też nie omieszkały zamienić w czyn.

Zbrodnicze niewiasty aresztowano i osadzono w więzieniu.

Dalsze dochodzenie prowadzi komenda P. P. w Łęczycy.

Uroczystość poświęcenia szkoły powszechnej w Turku.

W niedzielę dnia 15 bm. w Turku odbyło się uroczyste poświęcenie 7 klasowej szkoły powszechnej wybudowanej staraniem magistratu tureckiego. Po poświęceniu szkoły powszechnej pierwszy przemawiał kurator Okr. Szkolnego Łódzkiego p. Owiński o znaczeniu szkolnictwa powszechnego, przyczem dziękując magistratowi za pracę położone nad gmachem szkolnym.

Następnie zabrał głos naczelnik Wydziału Szkolnictwa Powszechnego Okr. Szkolnego p. Michalski, oraz naczelnik Szkolnictwa średniego p. Czapczyński.

Na poświęceniu byli również obecni przedstawiciele władz państwowych oraz samorządowych, jak również inspektor szkolny powiatu Tureckiego i nauczycielstwo szkół powszechnych oraz średnich.

Również przybył cały szereg szkół powszechnych z okolic miasta Turka. Musimy zaznaczyć, iż nowo wybudowana szkoła powszechna jest największym gmachem z pośród dotychczasowych szkół w Turku wybudowaną przez samorząd miejski.

Sejmik pow. Tureckiego

powziął piękną myśl, aby wszystkie urzędy gminne i posterunki policyjne zaopatrzyć w telefony. W tym celu będzie cały powiat objęty nowobudującą się siecią telefoniczną. Budowa sieci rozpoczęta będzie z nastaniem wiosny. Wydział Powiatowy na posiedzeniu w dniu 11 bm. obmyślił środki na kupno już teraz kilkunastu tysięcy słupów telefonicznych, aby przed zimą można je rozwozić do miejsc przeznaczenia.

Przypomnienie o nabywaniu świadectw przemysłowych na rok 1926.

Łódzka Izba Skarbowa podaje do wiadomości, że z dniem 2 stycznia 1926 roku rozpocznie lustrację przedsiębiorstw, które przystępowały do wykupu patentów, przyczem winnych prowadzenia przedsiębiorstw bez świadectwa przemysłowego lub na podstawie nieodpowiednich świadectw przemysłowych pociągnie się do odpowiedzialności karnej od trzech do 30 krotnej kwoty nieuiszczonej za świadectwo.

Z prawosławia na katolicyzm.

We wsi Jezioro pow. Łódzkim odbyło się uroczyste poświęcenie nowo-zbudowanego kościoła katolickiego. Uroczystość ta zasługuje na szczególniejszą uwagę z następujących przyczyn.

Proboszczem parafji prawosławnej w Jeziorze był od roku 1915 ksiądz Euzebiusz Slosko-Dorogoński. W roku bieżącym ten ksiądz, uznając błędy schyzmy wschodniej, na drugi dzień świąt Wielkiejnocy wraz z żoną i córką przeszedł na katolicyzm. Nie zważając na prześladowania, których zaczął doznawać ze strony swoich byłych współwyznawców, ksiądz Slosko nietylko nie wyjechał z Jeziora, ale w ciągu letnich miesięcy potrafił o własnych siłach zbudować drewniany kościołek.

Poświęcenia dokonał ksiądz biskup Godlewski w asystencji licznego duchowieństwa i w obecności przedstawicieli władzy.

Łęczyca.

Przed kilku dniami do restauracji Franciszka Morasika, mieszkańca wsi Bartkowice, gminy Gostków (tuż pod Łęczycą) wszedł nieznany mu bliżej, elegancko ubrany jegomość w towarzystwie również elegancko ubranych dwóch niewiast.

Towarzystwo bawiło dość długo, racząc się obficie drogiemi wódkami i sutemi potrawami.

Morasik, zadowolony ze swych rozrzutnych gości, w oczekiwaniu zysku zacierał z zadowolenia ręce. Kiedy jednak przyszło do płacenia rachunku, z przerażeniem stwierdził, że nieznajomy płaci fałszywemi pieniędzmi. Nie zdradzając się jednak, restaurator zawezwał siedzących przypadkowo w lokalu funkcjonarjuszy urzędu śledczego, którzy nieznajomego aresztowali i odprowadzili do komendy P. P. w Łęczycy.

Przeprowadzone przez władze bezpieczeństwa dochodzenie ustaliło, że nieznajomy jest niejaki Kazimierz Malanowski, zamieszkały we wsi Dowała, gminy Gostków.

W czasie przeprowadzania rewizji przy Malanowskim znaleziono kilkanaście falsyfikatów 1-no złotówek. Malanowskiego wskutek tego osadzono w więzieniu.

W związku z aresztowaniem Malanowskiego aresztowano kilka osób, podejrzanych o współudział w fałszowaniu.

Nazwiska aresztowanych, ze względu na toczące się śledztwo trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Morderstwo we wsi Majków.

We wsi Majków, powiatu Piotrkowskiego wynikła kłótnia między sąsiadami Szczepaniakiem, a Kutalskim na tle długów i zamieniła się następnie w bójkę.

Podczas bójki Szczepaniak chwycił jakieś tępe narzędzie i zadał Kutalskiemu kilka tak ciężkich uderzeń, że ten padł na ziemię i natychmiast zmarł.

Mordercy jednak nie wystarczyła śmierć przeciwnika, i wbiegł do jego chałupy, by się policzyć z żoną Kutalskiego.

Kutalska leżała w łóżku, gdy zbrodniarz podszedł do niej i oświadczył, ze spotka ją ten sam los, co męża.

Nie zdążyła biedna kobieta podnieść się na łóżku, gdy otrzymała kilka silnych uderzeń w piersi.

Na krzyk napadniętej nadbiegli sąsiedzi i obezwładnili zbrodniarza, lecz Kutalska po kilku godzinach zmarła.

Zbrodniarza aresztowano i z trudem udało się policji uchronić go przed zlinczowaniem.

Tomaszów.

Żydowska bezczelność w Tomaszowie pisze „Rozwój" posunęła się tak daleko, że w dniu święta Matki Boskiej, umawiali robotników do pracy — zabraniając im jednocześnie pracować w sądny dzień żydowski w swoich fabrykach i warsztatach.

W dniu 26 września p. F. chcąc podtrzymać handel polski, polecił 2-m polakom sprzedawać ryby z własnych stawów. Żydostwo na to odpowiedziało bojkotem i głośnym buntem, gdy zaś dwóch żydów podeszło do nich, w zamierze kupna ryb, momentalnie zostali otoczeni przez dziki tłum żydowski, który biciem i szczypaniem zmusił ich do odejścia od polskiego straganu. W katolickie święta można wszystko

u żydów kupić. Policja mało zwraca na to uwagi, a ogół w tym wypadku dużo zawinił.

„Rozwój" nasz dzięki temu, że go ujęli ludzie bądź mało uczciwi, bądź myślący o własnych interesach — nic nie robi.

T. Ł.

Skrzynno.

Dnia 19 listopada, wieczorem, gajowy lasów majątku Bolków, Jan Majer, wystrzałem z fuzji na odiegłość 4—6 kroków zastrzelił gospodarza wsi Milejów, gminy Skrzynno, Józefa Filipczaka, lat 47. Zabójca tłomaczy się, że działał w obronie życia własnego, gdyż zabity, niosąc z lasu ukradzione gałęzie i będąc przez gajowego zaczepionym, rzucił się na niego z siekierą. Śledztwo zwrócone zostało do Sądu.

Łyskornia.

W czasie, gdy próbny pociąg kolei żelaznej wracał z Wielunia, na 10 kilometrze około wsi Łyskornia znajdujący się w pociągu robotnik Stefan Włocławiak chcąc wyskoczyć z wagonu podczas biegu pociągu dostał się pod koła wagonów i uległ ciężkiemu zmiażdżeniu prawej nogi. Nieszczęśliwego przywieziono do szpitala w Wieluniu, gdzie wskutek upływu krwi i ciężkiego potłuczenia w kilka godzin po wypadku zmarł.

Buczek pod Łaskiem.

Dnia 2 listopada przed Urzędem gminnym uformował się pochód w następującym porządku: orkiestra dęta, przedstawicielstwa szkół, straż ogniowa, związek b. wojskowych, wszyscy sołtysi, wszyscy radni, jak również cały urząd gminny, 1500 osób, biorących udział w nabożeństwie.

Po przybyciu do kościoła cały orszak ruszył z muzyką i procesją do pobliskiego lasku gdzie znajduje się figura, imitująca doskonale zapomniany grób „Nieznanego żołnierza". Tu wygłosił prześliczną mowę miejscowy ksiądz proboszcz Drzymała wzruszając do głębi słuchaczy. Po ukończeniu przemówienia chór miejscowy odśpiewał marsz żałobny, tak samo orkiestra wykonała takiż marsz i z powrotem udaliśmy się do kościoła, gdzie odprawione zostało żałobne nabożeństwo za „NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA". Po ukończonem nabożeństwie urządzono zbiórkę na Tow. „Polskiego Żałobnego Krzyża", gdzie zebrano 10 zł. 91 gr.

Całość wypadła znakomicie, podniośle i uroczyście. Wszystkim uczestnikom i ofiarodawcom składamy serdeczne podziękowanie.

Urząd Gminny.

Defraudacja 10 tysięcy złotych.

Naczelnikiem poczty w Ozorkowie jest Snowalski. Zarówno urzędnicy, jak i mieszkańcy miasteczka zauważyli, że sposób życia pana naczelnika nie odpowiada skromnej gaży pobieranej za pracę.

Snowalski z natury człowiek wesoły lubiący żyć i użyć, spędzał wieczory w miejscowych restauracjach w towarzystwie dam z półświatka.

Na trwające do późnej nocy libacje łożył w większości wypadków nasz dostojnik pocztowy, czerpiąc fundusz z wiadomego tylko sobie źródła.

Sprawą tą, na skutek doniesień osób trzecich, zainteresowała się policja miejscowa.

Nad osobą Snowalskiego roztoczono opiekę. Jednocześnie dyskretnie zostały przeglądnięte książki.

W następstwie dostrzeżonych uchybień wyłoniona komisja rewizyjna wykryła szereg nadużyć i malwersacji.

Wysokość zdefraudowanej sumy wyraża się jak dotychczas sumą koło dziesięciu tysięcy złotych.

Nadużycia dokonywane były przez czas dłuższy, umiejętnie jednak maskowane pozostawały niezauważone.

Snowalskiego natychmiast po wykryciu panamy aresztowano. Sprawa została przekazaną władzom sądowośledczym.

Oszukany przy kupnie krowy.

Banaś Michał zam. na Zawodziu gm. Kalisz, zameldował, że sprzedając krowę został oszukany na 66 zł.. przez nieznanych mu z nazwiska osobników. Dochodzenie ustaliło, że oszustwa dokonali Wiktorowski Andrzej i Władysław Królak zam. w Borysławicach gm. Błaszki, ten ostatni płacił, pośredniczył Michał Przybył.

Z POLSKI.

Nominacje nowych biskupów.

Arcybiskup Cieplak mianowanym został arcybiskupem wileńskim.

Biskup sufragan sejneński Jabłrzykowski biskupem w Łomży.

Biskup sufragan płocki, Szelążek biskupem łuckim na Wołyniu.

Ks. Kubina, proboszcz w Katowicach, biskupem nowej djecezji częstochowskiej.

Ks. Hlond. delegat papieski w Katowicach, biskupem Śląskim.

Poznań — Harcerstwo Morskie.

Przy Komendzie Chorągwi Związku Harcerstwa Polskiego w Poznaniu powstał Wydział Morski w celu organizowania drużyn morskich, złożonych z chłopców, specjalnie interesujących się morzem i którzy zapoznawszy się z nim bliżej, poświęcą się tej pracy i tem samem stworzą podstawę rozwoju naszej marynarki. Program pracy w takich drużynach polega z jednej strony na praktycznych ćwiczeniach marynarskich, nauce wiosłowania, pływania, żeglowania etc. z drugiej zaś na teoretycznem zapoznaniu się z naukami morskiemi, na poznaniu morza, jako czynnika komunikacji. Zasadniczo drużyny morskie mogą powstawać wszędzie, gdzie odpowiedni basen wody pozwala na wyżej wspomniane ćwiczenia, oraz w miejscowościach, posiadających fachowych instruktorów. Pozatem program przewiduje pobyt na morzu w miesiącach letnich, gdzie następowałoby praktyczne zastosowanie przyswojonych wiadomości. W tym celu Wydział Morski pragnie zaopatrzyć drużyny morskie w jakiś mały stateczek żaglowy, na którym właśnie odbywałyby się ćwiczenia morskie. Ażeby móc zebrać potrzebny fundusz wydajemy obecnie znaczki propagandowe wartości 10 groszy. Nie wątpimy, że każdy, komu drogie jest znaczenie posiadania własnej floty, wziąwszy pod uwagę, że właśnie młodzież odpowiednio przygotowana, jest powołaną do stworzenia jej, nie odmówi nam paru groszy i stanie się tem samem współtwórcą floty narodowej.

Dotychczas zorganizowano w Poznaniu I. Drużynę morską składającą się z 40 chłopców szkolnych specjalnie na przyszłych instruktorów. Drużyna ta posiada narazie łódź 4-wiosłową i mimo brzydkiej pogody odbywa ciągle swoje ćwiczenia na Warcie, a wieczorami słucha pilnie wykładów z dziedziny morskiej.

Wszystkim zainteresowanym powyższą sprawą udziela informacji Wydział Morski, Towarowa 23 pokój 45, II czwartek, 18-19, gdzie można również nabywać wspomniane znaczki propagandowe.

Tajemnicza sekta.

Od dłuższego już czasu władze wileńskie, zwłaszcza we wsiach, zauważyły, iż ludność miejscowa dziwnie obojętnie odnosi się do zarządzeń kościelnych lub cerkiewnych. Dłuższa obserwacja, oraz wywiady wykazały, że od czasu do czasu na terenie gminy radoszkowickiej pojawiają się jacyś podejrzani osobnicy, namawiający ludność, aby wstępowała do jakiejś tajemniczej sekty, nie uznającej Kościoła, zabraniającej używania obrazów świętych, a zwłaszcza używania broni, a tem samem odbywania służby wojskowej. Sekciarzami zajęły się władze bezpieczeństwa. Sekta ta ma wszelkie cechy sekty baptystów, kryją się jednak za nią agitatorzy komunistyczni.

Na święta dla nauczycieli.

Święta Bożego Narodzenia są to dni jasne i radosne a tembardziej upragnione, że nadchodzą po jesiennych słotach, po pierwszych zimowych chłodach, w tym czasie, gdy słońce na nas tak bardzo niełaskawe. Zaczynają się, jak zwykle, uroczystością kościelną, rodzinną, a potem następuje pytanie: jak się zabawić i jak ze świąt skorzystać, bo podczas zwykłych zajęć szkolnych niejedno się odkłada „na święta". Ażeby połączyć miłe z pożytecznem organizujemy w Warszawie kurs w dniach 30 i 31 grudnia 1925 r. i 1, 2, 3, 4, 5 stycznia 1926 r., na który się złożą:

1. Odczyty wybitnych prelegentów a) z zakresu pedagogiki, b) cykl o Warszawie.
2. Zwiedzanie muzeów, kościołów, Zamku, Łazienek, Zachęty i t. p.

Opłata za wszystkie odczyty i wycieczki wynosi 5 zł



Na zamówienie będą przygotowane noclegi, po cenach b. niskich, zarezerwowane tanie bilety do teatru, na koncerty, na zabawę taneczną.

Termin nadsyłania zgłoszeń na kurs jest do 16-go grudnia, na noclegi do 20-go grudnia pod adresem: Stowarzyszenie Chrześć.-Narodowego Nauczycielstwa—Warszawa. ul. Senatorska 19. Na zakończenie prośba ta sama, co i w tytule.

Co przynoszą monopole?

Monopole państwowe przynoszą skarbowi pokaźne dochody: w styczniu rb. przyniosły one 18,6 milj. zł., w lutym 26,4 milj. zł., w marcu 30,1 milj. zł., w kwietniu 34,5 milj. zł., w maju 31,5 milj. zł., w czerwcu 33.1 milj. zł. Ogółem monopole państwowe przyniosły w ciągu 6 miesięcy br. 174,3 milj. zł.

Największe dochody daje monopol tytoniowy: w ciągu pierwszych 6 miesięcy br. monopol tytoniowy dał 83,5 milj. zł., monopol spirytusowy 75,8 milj. zł., monopol solny 13,5 milj. zł., monopol sacharyny 88 tys. zł., loterja państwowa zaś 1,2 milj. zł.

Alkohol przyczyną morderstwa.

Przechodzący ulicą Strumykową 19-letni Banasz Marcin, będąc w stanie podchmielonym potrącił idącego z przeciwnej strony 31-letniego Antoniego Łuczaka. W odpowiedzi na to Łuczak odepchnął pijanego i uderzył go w twarz. Następstwa krewkiego czynu Łuczaka były fatalne: Banasz wyciągnął momentalnie nóż i zadał nim śmiertelny cios w okolicę serca tak, że przewieziony do szpitala Łuczak zmarł.

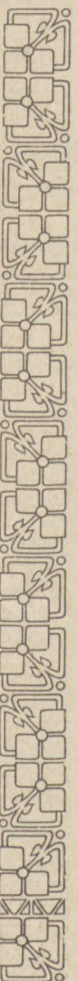
Zabójcę aresztowano, lecz życia zabitemu nic nie zdoła przywrócić.

ZE ŚWIATA.

Czechosłowacja.

— Ogólna liczba głosów, złożonych przy wyborach do izby deputowanych wynosi — 6.659.939 z czego 3.871.120 przypada na partje mieszczańskie, zaś 2.788.829 na partje robotnicze, pośród których komuniści uzyskali 931.769 głosów, a komuniści niezależni — 7.866 głosów co daje w sumie — 939.635 głosów komunistycznych przeciwko 631.113 głosom czeskich socjal-demokratów, 611.774 głosów niemieckich socjal-demokratów i 29.889 głosów polskich socjal-demokratów, co daje łącznie 1.272.776 głosów socjal-demokratycznych które przy dołączeniu 609.096 głosów czechosłowackiego stronnictwa socjalistycznego i 167.312 głosów niemieckiego stronnictwa socjalistycznego, stwierdzają iż komuniści uzyskali trzecią część głosów robotniczych. Rezultaty, uzyskane przez czeskie stronnictwa burżuazyjne są następujące: grupa właścicieli ziemskich — 971.889 głosów, katolickie stronnictwo ludowe — 689.970, stronnictwa rzemieślnicze — 287.889 i narodowi demokraci — 284.233. Pośród ugrupowań słowackich stronnictwo ks. Hlinki uzyskało — 474.017 głosów, burżuazyjne stronnictwa niemieckie osiągnęły następujące rezultaty: grupa właścicieli ziemskich — 566.911, stronnictwo chrześcijańsko-socjalne — 313.906 partja niemiecko-narodowa — 240.892. Część głosów węgierskich oddana została na niemiecką grupę właścicieli ziemskich, reszta zaś rozdzieliła się w sposób następujący: stronnictwo chrześcijańsko-socjalne — 100.445 głosów, drobni właściciele ziemscy uzyskali niewielką liczbę głosów. Polska partja robotnicza otrzymała — 29.889 głosów, słowackie stronnictwo narodowe — 35.493, żydowska partja nacjonalistyczna — 99,520, żydowskie stronnictwo gospodarcze — 16.815, stronnictwo narodowych demokratów dyssydentów 98.185 i czechosłowaccy dyssydenci agrarni — 38.527.

W sejmie tym będą mieli republikanie 45 głosów, komuniści 41, czesko-słowaccy katolicy 31, czesko-słowaccy socjalni demokraci 29, czesko-słowaccy socjaliści 28, niemieccy agrarjusze 24, słowaccy ludowcy 22, niemieccy socjal-demokraci 17, narodowi demokraci czechosłowaccy 14, narodowo-chrześcijańscy socjaliści 13, niemieccy nacjonaliści 10, niemiecko-narodowi socjaliści 7, węgierscy chrześcijańscy socjaliści 4, związek rolników an Rusi Podkarpackiej 1, Polacy 1.



Paryż.

Dnia 16 bm. odbyło się w Notre Dame w Paryżu uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę poległych na wojnie francuskich kapłanów. Z tej okazji przypomina „La Croix", że liczba tych poległych wynosi 3101 księży świeckich, 1517 zakonnych a 335 zakonnic.

We wydanej kilka miesięcy temu „Złotej księdze duchowieństwa" stwierdza autor p. Jean Guiraud i Henry Bordeaux, że ogólna liczba księży biorących przymusowo albo dobrowolnie, jako kapelani, udział w ostatniej wojnie, wynosiła 76 110, z czego na samą Francję przypada 47 496. Ogółem padło na wojnie 6 098 księży.

Bolszewja.

— Według wiadomości z Mińska na mocy specjalnego rozporządzenia wydanego przez centralną radę wojskową w Moskwie, na której przewodniczył Woroszyłow, jeden z pułków piechoty, stacjonowany w Smoleńsku, został rozwiązany.

Powodem rozwiązania był fakt odmowy żołnierzy wymaszerowania i walki z powstańcami białoruskimi.

Rozbrojonych żołnierzy zesłano do Archangielska i na Murman. Przed paroma dniami zjechał na Białoruś w otoczeniu swojego sztabu Woroszyłow, aby na miejscu zbadać sytuację.

Ameryka.

— Z okazji ostatniego spisu ludności w Stanach Zjednocz. kilka dni temu urzędowo ogłoszonych, dowiadujemy się, że w liczbie ludności nastąpiły poważne zmiany.

I tak ogólna cyfra ludności wynosi 115 miljonów, a więc znaczny przyrost. Wzmógł się ruch ludności wiejskiej do miast: 55 procent bowiem żyje w mieście, a tylko 45 na wsi.

Nowy Jork, Chicago i Filadelfja są jeszcze ciągle największemi miastami, ale obecnie dołącza się do tej trójcy i Detroit, mający 1.250.000, a w tem blisko połowę Polaków. — Nowy Jork liczy 6.100.000 Chicago 3 miljony i t. d.

Z PRASY.

Sprawozdaniem z VI-go kongresu przeciwalkoholowego rozpoczyna się ostatni, 47-my Nr. „Bluszczu". Artykuł p. t. „Ognisko pracy oświatowej" zapoznaje nas z działalnością mało znanej, a bardzo pożytecznej instytucji p. n. „Skarb pracy kulturalno-oświatowej".

Beletrystykę reprezentują w tym numerze: ciekawa nowela W. Rymkiewicza p. t. „Zdrada"- subtelny obrazek Hanny Skarbek „Pan w futrze", feljeton psyhologiczny M. Grossek-Koryckiej „Świat Kobiecy" itd. H. Boguszewska kreśli zajmujący opis „Wycieczki do Berna", R. Blüth drukuje szkic historyczny p. t. „Kartka z dziejów katolicyzmu w Rosji".

Dział praktyczny, zdobny w liczne i doborowe ilustracje.

Redakcja „BLUSZCZU".

Ukazał się № 1-szy dwutygodnika „Kobieta w świecie i w domu". Nowe czasopismo poświecone modzie i sprawom kobiecym przedstawia się korzystnie. W dziedzinie mody, którą traktuje ze szczególną uwagą, ma zapewnioną współpracę najwybitniejszych sił modniarskich Paryża, może zatem na tem polu skutecznie współzawodniczyć z wydawnictwami zagranicznemi. Istotnie zamieszczone modele strojów są wykwintne i pełne artystycznej prostoty. Po za modą w dwutygodniku znajdujemy szereg wskazówek praktycznych z dziedziny urządzenia wnętrza domu, budżetu domowego gospodarstwa kobiecego, przepisów kulinarnych itp.

Numer zamyka interesująca nowelka i ciekawe rozrywki umysłowe.

Wartość dwutygodnika, jego wykwintna szata zewnętrzna (trójbarwna okładka rysunku Kamila Mackiewicza), a nadewszystko niska, (65 groszy) cena pisma, pozwalają sądzić już dzisiaj o ogromnym powodzeniu, jakie zdobędzie sobie... „Kobieta w świecie i w domu". —

„Kalendarz Gospodarski i Kółek Rolniczych".

W końcu b. miesiąca ukazał się w sprzedarzy „Kalendarz Gospodarski", wydawnictwo Centralnego Tow. Rolniczego, Warszawa, Kopernika 30. — Kalendarz ten objętości około 500 stron druku, bogato ilustrowany, poza wskazówkami, niezbędnemi dla każdego gospodarza, zawiera 20 treściwych artykułów, omawiających najważniejsze zagadnienia ze wszystkich działów rolnictwa. — Podzielony jest na 5 działów, z których pierwszy zawiera Kalendarjum oraz obszerne przypomnienia gospodarskie na każdy miesiąc a także czyste kartki do notatek. —

Treść działu II go stanowią artykuły.

III-ci dział zawiera obszerne wskazówki z tablicami pomocniczemi i rysunkami z działów, budownictwa, leśnictwa, meljoracji, nawożenia, maszynoznawstwa, chorób roślin, weterynarji: żywienia zwierząt, ogrodnictwa, pszczelnictwa i w. innych.

Dział IV-ty stanowią tabele statystyczne w ilości 23, przedstawiające obrazowo rozwój różnych dziedzin życia gospodarczego Polski, jak również handel polski produktami rolniczemi zagranicą. —

Wreszcie dział V-ty zawiera wykazy szkół rolniczych i zawodowych, urzędów, instytucji i jarmarków. —

Cena kalendarza jest b. niska, wynosi tylko 2,50 zł. za egzemplarz. — Zamówienia przyjmuje Redakcja „Gazety Gospodarskiej" — Warszawa, Kopernika 30 1-sze p. — Zamawiać można również w Okr. T-wach Rolniczych. —

„Czyn Młodzieży".

Nr. 5, październikowy już się ukazał w dwubarwnej okładce, zdobionej przez art. malarza Kamila Mackiewicza. Przyniósł interesujące artykuły wychowawcze i z dziedziny naszego kraju, Paranu i Czechosłowacji, nadto wiadomości z życia Warszawskich Kół Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża.

Adres redakcji i admin: Warszawa, Mazowiecka 9, m. 7, tel. 302-96. Konto Czekowe w P. K. O Warszawa Nr10540. Prenumerata roczna 5 zł.

„Głos Rodziny i Szkoły"

Ukazał się № 2-gi czasopisma społeczno-wychowawczego p. t. „Głos Rodziny i Szkoły", zawierający treść następującą: 1) Od Redakcji; 2) J. Kisielewska: Zadania wychowawcze kobiety współczesnej II; 3) Kl. Jędrzejewski: — Rodzina i Szkoła; 4) C X Jankowski: — Zagadnienia oświatowe; 5) J.: — Alkoholizm wśród dzieci i młodzieży; 6) Dr. P. Bańkowski: — Obraz jako współczynnik nauczania języka i literatury ojczystej; 7) S. Ł.: — Z kół przyjaciół harcerstwa; 8) Z prasy; 9) Ankieta; 10) Kronika; 11) Odpowiedzi redakcji. Redakcja i Administracja: Płock — Sienkiewicza 6. Konto w P. K. O. 63534. Prenumerata kwartalna 4 zł. Pojedyńczy numer 1 zł. Czasopismo to powinno się znajdować w rękach każdego nauczyciela i wychowawcy oraz rodziców i opiekunów młodzieży szkolnej.

RÓŻNE.

Zbrodniarz w roli pracodawcy!

W końcu ubiegłego tygodnia przyjechała do Poznania z Puszczykowa pewna dziewczyna w celu znalezienia pracy. Udała się ona do Urzędu Pośrednictwa Pracy i podczas gdy czekała w kolejce by zgłosić się do pracy — podszedł do niej jakiś mężczyzna i zaofiarował pracę w gospodarstwie, niedaleko Poznania.

Uszczęśliwiona dziewczyna przyjęła propozycję i natychmiast udała się ze swym pracodawcą do pracy.

A gdy wyszli poza granice miasta w stronę Swarzędza, ów nieznajomy sprowadził dziewczynę na polną drogę zniewolił ją a ograbiwszy ją z płaszcza, kapelusza i torebki — uciekł.

Poszkodowana zwróciła się o pomoc do policji, która przedsięwzięła poszukiwania celem pochwycenia zbrodniarza.

Kwiat, który rozsiewa śmiech i wesele

Uczeni europejscy, którzy badają faunę i florę Arabji, jak donosi Daily Mirror, natrafili na niezwykły okaz kwiatu, który ma szczególny wpływ na system nerwowy ludzi. Ktokolwiek powącha ten nieznany jeszcze w botanice kwiat, po kilku minutach ulega nieprzezwyciężonemu napadowi śmiechu. Kwiat tej rośliny jest koloru żółtego, owoce zaś są podobne do grochu. Tubylcom te niezwykłe właściwości rośliny były znane od dawna. Zbierają oni nasiona tej rośliny, które następnie suszą i mielą na proszek i potem używają dla rozweselania. Siła podniecająca tego proszku jest tak wielka dla organizmu ludzkiego, że ten kto mocniej powącha, poczyna się śmiać i ulega napadom niepowstrzymanej wesołości, aż do kompletnego wyczerpania.

BILANS

Spółdzielni Pracowników Państwowych, Komunalnych i Społecznych w Sieradzu na dzień 31 grudnia 1924 r.

Aktywa			Pasywa		
1) Kasa	Zł. 32	gr. 93.	1) Fundusz udziałowy	Zł. 2018	gr. 89.
2) Towary	„ 5421	„ 49.	2) „ zasobowy	„ 46	„ 27.
3) Różni	„ 153	„ 87.	3) „ obrotowy bezimienny	„ 67	„ 59.
4) Ruchomości	„ 555	„ —	4) Różni	„ 4198	„ 81.
5) Pracownia szewcka	„ 668	„ 20.	5) Nadwyżka	„ 862	„ 93.
6) Papiery % %	„ 363	„ —			
Ogółem	Zł. 7194	gr. 49.	Ogółem	Zł. 7194	gr. 49.

Na początku roku do Spółdzielni należało 221 członków, w ciągu roku przybyło 5 człon., ubyło 1 czł.; pozostaje na rok następny 225 członków. Obrót towarowy sklepu i pracowni szewckiej w ciągu 1924 roku wynosił Zł. 67.059 gr. 86.

ZARZĄD:

H. Kaliński St. Izdebski F. Hennig.

Zgubiono dokumenty wydane na imię Antoniego Brzezińskiego dom. Dzierlin — Osmolin gmina Charłupia Mała mianowicie: paszport, książka wojskowa P. K. U. — Sieradz, pozwolenie na broń i na prawo polowania. 2

Zgubiono książkę wojskową, dowód osobisty i różne świadectwa na imię Leon Łaszewski ze Zd- Woli.

Zgubiono dokumenty wojskowe wydane w Sieradzu na imię Bolesław Polomski z gm. Majaczewice.

Za Redaktora i Wydawcę w imieniu Komitetu Wł. Wieczorkiewicz. Zakł. Graf. — Sieradz.